

PREMIER INDII: ŚMIERĆ NASZYCH ŻOŁNIERZY NIE POSZŁA NA MARNE

Premier Indii Narendra Modi oświadczył w środę, że śmierć 20 indyjskich żołnierzy, którzy zginęli w starciu z armią Chin na spornej granicy obu krajów w Ladakhu, "nie poszła na marne". Pekin oświadczył, że Chiny i Indie doszły do porozumienia ws. "uspokojenia napięcia".

"Chcę zapewnić kraj, że poświęcenie naszych żołnierzy nie poszło na marne" - zakomunikował szef rządu podczas transmitowanego w telewizji spotkania z szefami władz lokalnych. "Indie chcą pokoju, ale potrafią odpowiednio zareagować, gdy zostaną sprowokowane" - zaznaczył Modi.

Ze swej strony Pekin oświadczył w środę, że Chiny i Indie doszły do porozumienia w sprawie "uspokojenia napięcia" i deeskalacji sytuacji na wspólnej granicy tak szybko, jak to możliwe. Oświadczenie władze ChRL wydały po rozmowie telefonicznej szefów dyplomacji obu państw — podało AFP. Agencja wskazuje, że było to pierwsze starcie na linii Indie-Chiny z ofiarami śmiertelnymi od 45 lat.

Czytaj też: [Indyjscy żołnierze w walce na śmierć i życie z Chińczykami \[AKTUALIZACJA\]](#)

Reuters podał, że szef chińskiego MSZ Wang Yi przekazał swojemu indyjskiemu odpowiednikowi Subrahmanyamowi Jaishankarowi przez telefon, że Indie powinny surowo ukarać osoby odpowiedzialne za konflikt i kontrolować swoje siły.

Indyjska armia oświadczyła we wtorek, że obie strony wycofały się z obszaru doliny Galwanu, gdzie doszło do walk. Początkowo informowano o trzech zabitych indyjskich żołnierzach, ale później w wyniku odniesionych ran zmarło 17 kolejnych.

Według indyjskiego MSZ walki były wynikiem "próby jednostronnej zmiany status quo" przez Pekin. Rzecznik resortu Anurag Srivastava powiedział, że obie strony poniosły straty, których można było uniknąć, gdyby Chiny przestrzegały zawartego wcześniej porozumienia w sprawie deeskalacji napięć.

Czytaj też: [Indie-Chiny: generałowie usiedli do rozmów](#)

Według źródeł w indyjskim rządzie, na które powoływał się Reuters, nie oddano strzałów, ale żołnierze wykorzystywali podczas starć metalowe pręty i kamienie. Według źródeł AP doszło też do walk na pięści.

Rzecznik chińskiego MSZ Zhao Lijian oskarżył we wtorek indyjskie siły o dokonywanie wzdłuż granicy w Himalajach "prowokacyjnych ataków" na chińskie wojsko, co doprowadziło do — jak to określił -

"poważnych konfliktów" między stronami. Rzecznik nie podał żadnych szczegółów na temat ofiar po stronie chińskiej, ale oświadczył, że ChRL zdecydowanie protestuje przeciwko temu incydentowi. Pekin zobowiązał się przy tym do utrzymania "pokoju i spokoju" wzdłuż spornej i silnie zmilitaryzowanej granicy w Himalajach.

W połowie maja pojawiły się niepotwierdzone doniesienia o tymczasowym zatrzymaniu indyjskich żołnierzy w Ladakhu — pomiędzy głównym pasmem Himalajów a górami Karakorum. Indyjskie media doniosły też o wkroczeniu wojsk chińskich 3 km poza linię oddzielającą oba państwa w Himalajach.

Czytaj też: [Wojskowe zbliżenie na Pacyfiku. Indie i Australia razem przeciwko Chinom? \[KOMENTARZ\]](#)

Według gazety "Indian Express" powołującej się na źródła w armii indyjskiej, w drugiej połowie maja zaobserwowano ruch chińskich wojsk w okolicach drogi budowanej przez Indie nad rzeką Galwan w Ladakhu. Chińczycy rozbili ok. 70-80 namiotów i rozstawili ciężki sprzęt wojskowy w proteście przeciw budowie drogi i obiektów wojskowych, które ich zdaniem naruszyły granicę i ustalenia między państwami.

Chińskie MSZ ostrzegło wówczas przed "koniecznymi środkami przeciwdziałania" wobec "wkroczenia na chińską ziemię" indyjskiej armii, która "starła się zmienić status quo na terytorium granicznym". Władze Indii odrzuciły te zarzuty, oskarżając sąsiada o naruszenie granicy. Według "Indian Express" do kwietnia br. Chiny naruszyły granicę w Ladakhu 130 razy, o 20 przypadków więcej niż w całym 2019 r.